

Bochnia dnia 28 grudnia 2017 r.

Pan Jan Balicki
Przewodniczący
Rady Miasta Bochni

Szanowny Panie Przewodniczący

W związku z realizacją ustawy z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki (Dz.U. poz. 744 oraz z 2017 poz. 1389) Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej uprzejmie przypomina, że na wniosek Stowarzyszenia złożony w 1981 r. a następnie powtórzony w 1989 r. przy ogromnym poparciu NSZZ „Solidarność” ówczesne władze miasta Bochni usunęły z nazw ulic narzucone Bochni w latach PRL-u nazwiska działaczy komunistycznych: Feliksa Dzierżyńskiego, Bolesława Bieruta, Karola Świerczewskiego, Hanki Sawickiej, Marcelego Nowotki, Ludwika Waryńskiego. Dzięki temu ulice te odzyskały swoje historyczne nazwy, o wieloletniej tradycji: św. Leonarda, Bernardyńska, Trudna, św. Kingi, św. Marka i Floris, a Osiedle XXX-lecia PPR otrzymało nazwę Osiedla Niepodległości. Nowe ulice otrzymały nazwy – nazwiska wielu osób, które w latach PRL-u objęte były cenzurą (m.in. gen. Waleriana Czumy), plac w centrum Bochni otrzymał imię gen. Leopolda Okulickiego, wybitnego Syna Ziemi Bocheńskiej. Dokonano także od 1988 r. rekonstrukcji tablicy pamiątkowej poświęconej bocheńskim bohaterom, który zginęli w wojnie polsko-bolszewickiej i Pomnika Czynu Legionowego. Od tego czasu Stowarzyszenie rozpoczęło, na łamach swojego kwartalnika obalanie wielu mitów stworzonych na potrzeby poprzedniego ustroju, a przedstawiających historię Bochni w sposób zafałszowany.

Dzięki tym działaniom, akceptowanym przez mieszkańców Bochni, i popieranym czynnie przez miejscową NSZZ „Solidarność” Bochnia, jako jedno z pierwszych miast w Małopolsce, wykonała swój obywatelski, patriotyczny obowiązek. Pozostała niezmieniona nazwa ulicy Andrzeja Benesza z powodów wymienionych niżej, zaś ulica Franciszka Kaima nazwana została jego imieniem w 2000 roku.

Stowarzyszenie nasze włączając się czynnie do realizacji wymienionej na wstępie ustawy uprzejmie prosi miejscową społeczność, reprezentowaną przez Radnych Rady Miasta Bochni o pomoc w rozstrzygnięciu wielu kwestii zapisanych w ustawie, bo społeczność ta, współpracując z Instytutem Pamięci Narodowej może dostarczyć Instytutowi nieznane materiały pozwalające na sprawiedliwą ocenę postaci i wydarzeń, które potwierdzą czy wiążą się one w Bochni z komunistycznym aparatem ucisku i przemocy i jego propagandą. Do takich spraw należy dokonanie przez Radnych analizy, czy konieczna jest zmiana nazw dwóch wskazanych w Bochni ulic skoro nazwiska te są kojarzone są w Bochni jedynie ze społeczną aktywnością ich patronów na rzecz miasta Bochni i Ziemi Bocheńskiej.

Andrzej Benesz (1918-1976) zginął tragicznie w wypadku samochodowym pod Kutnem 26 lutego 1976. Pochodził z rodu szlacheckiego Beneszów mających węgiersko-morawskie korzenie.

Od dzieciństwa mieszkał w Bochni w jednopiętrowej kamienicy przy małej uliczce, noszącej obecnie jego imię, bocznej od ulicy Białej. W Bochni chodził do szkoły powszechnej, Gimnazjum i Liceum imienia Króla Kazimierza Wielkiego. Działał w szkolnym Kole Krajoznawczym im. Wincentego Pola kierowanym przez gimnazjalnego profesora Piotra Galasa. Interesował się krajoznawstwem, historią i archeologią. W szkole tej zdał egzamin dojrzałości w roku 1936, a następnie ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W czasie niemieckiej okupacji działał w Oddziale ZWZ-AK Wieloryb”, na terenie powiatu bocheńskiego. Pracował jako robotnik, a także kierowca samochodowy. Od lutego 1945 r. był sekretarzem powiatowym Stronnictwa Demokratycznego w Bochni. W latach reżymu stalinowskiego nie udzielał się politycznie. Wyjechał do Szczecina, a następnie zamieszkał w Gdańsku. Dopiero po Październiku 1956 r. znalazł się we władzach naczelnych tej partii. Od 1958 r. był posłem na Sejm. W latach 1961–1965 był członkiem Rady Naczelnej SD, od 1971 r. wiceprzewodniczącym CK, a w latach 1973-1976 przewodniczącym tego Stronnictwa. Z tej racji był wicemarszałkiem Sejmu PRL. Działał w Polskim Związku Żeglarskim (był jego prezesem w l. 1973-1976), członkiem Rady Głównej Rozwoju Ziemi Zachodnich.

Po wydarzeniach z grudnia 1970 r. Sejm PRL VI kadencji powołał komisję z udziałem Andrzeja Benesza do zbadania okoliczności tragicznych wydarzeń „grudniowych” na Wybrzeżu w 1970 r. Nie ujawnione zostały żadne protokoły tego postępowania i nie wiadomo czy Benesz nie zadawał przesłuchiwanym funkcjonariuszom kłopotliwych pytań.

Andrzej Benesz zginął w 1976 r. w wypadku samochodowym na prostej drodze pod Kutnem. Nie znane są żadne wyniki jakiegokolwiek postępowania prokuratorskiego, chociaż wszyscy pozostali pasażerowie samochodu, który uległ wypadkowi przeżyli. Okoliczności tego wypadku budziły wówczas w Bochni sporo emocji.

Po jego śmierci tajemnicą poliszynela była w Bochni – nigdy do tej pory nie sprawdzona informacja – czy mógł być to tzw. „mord polityczny” tuszowany przez ówczesne media rzekomą kłótnią rzuconą przez inkaskich kapłanów za naruszenie tajemnicy skarbu Inków. Może więc Andrzej Benesz był ofiarą systemu komunistycznego. Zbadanie tej sprawy może pozwolić na pozytywną ocenę tej postaci.

Uchwała nr 59/XXIV/77 Miejskiej Rady Narodowej w Bochni z dnia 21 listopada 1977 r. w sprawie zmiany nazwy ulicy „Krótkiej” na ulicę „Andrzeja Benesza” została podjęta po jego śmierci z inicjatywy środowiska bocheńskich rzemieślników. Przypuszczamy, że faktycznym powodem nadania nazwy ulicy Andrzeja Benesza były jego silne korzenie z Bochnią i Ziemią Bocheńską, związki przyjaźni z kolegami z tej samej bocheńskiej szkoły średniej, fakt, że został pierwszym po wyzwoleniu przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej i dzięki tej funkcji mógł zapobiegać ekscesom i grabieżom dokonywanym przez sowieckich żołnierzy, którzy tutaj przybyli, po ucieczce Niemców.

Ponadto postać Andrzeja Benesza wiąże się z interesującą legendą o skarbie Inków ukrytym w Pieninach w okolicach Tropsztyna. Andrzej Benesz był bowiem prawnukiem księżniczki Uminy, żony Tupaka Amaru II przewodcy indiańskiego powstania w latach 1780-1781 w Peru w rejonie jeziora Titicaca. W 1934 r. przybyli do jego mieszkania przy obecnej ulicy Benesza dwaj nieznani wysłannicy z Peru i powiadomili go o barwnej, opartej na faktach historycznych, opowieści o ucieczce członków królewskiej rodziny Amaru, władców Cusco w Peru przed hiszpańskimi skrytobójcami, poprzez Wenecję, o zaszytym w kolejno uciekinierów, srebrnym skarbie, słynnym Testamentem Inków, aktem adopcji Antonia syna księżniczki Uminy przez ród Beneszów mieszkający na Morawach. Znał on tę historię z opowiadań rodziny Beneszów-Berzewicz, ale nie przykładał wówczas do tej historii dużej wagi, tym bardziej, że wiedział o kłótni jaka nad tą sprawą zawisła. Teraz dowiedział się, że jest potomkiem (prawnukiem) Antonia ostatniego peruwiańskiego władcy Machu Picchu.

Po maturze w 1936 r. i rozpoczęciu studiów prawniczych na UJ kierując się udzielonymi mu wskazówkami odnalazł niektóre dokumenty rodzinne w kościele Augustianów w Krakowie, a w grubej okładce jednego z kilku starych mszałów w kościele Świętego Krzyża w Krakowie odnalazł Testament Inków i akt wspomnianej wyżej adopcji. Okoliczności i datę odnalezienia tych dokumentów potwierdził kościelną pieczęcią i własnoręcznym podpisem kustosz tego kościoła ks. Andrzej Mytkiewicz. Dalsze poszukiwania przerwała wojna i okupacja niemiecka Polski.

Dopiero w 1946 roku udało mu się uzyskać pozwolenie na przeprowadzenia prac poszukiwawczych na zamku w Niedzicy. 31 lipca 1946 roku w towarzystwie kolegów z ławy szkolnej wyjechał z Bochni samochodem do zamku w Niedzicy w Pieninach. Tam pod ostatnim stopniem schodów pierwszej bramy górnego zamku odnalazł ołowianą tubę o długości 18 cm, grubości 3,5 cm.

Z wnętrza tuby wydobył przeplatane rzemienie, będące inkaskim pismem węzełkowym „kipu”. Na dwunastu końcówkach rzemyków umocowane były złote blaszki, a na trzech napisy: Dunajecz, Vigo, Titicaca, co mogło świadczyć o miejscach ukrycia inkaskiego srebrnego skarbu w peruwiańskiej zatoce Vigo, jeziorze Titicaca i w Pieninach, gdzie dotarła księżniczka Umina. Sprawozdanie z tego odkrycia spisał Benesz, a obok niego podpisali się wszyscy świadkowie tj. sołtys Andrzej Pukański, plutonowy WOP Jan Kotowicz, szeregowcy WOP Kazimierz Sitny i Jan Sobkówka, leśniczy Stanisław Gołąb, przyjaciele Benesza przybyli z Krakowa i Bochni: Roman i Krystyna Alfawiccy, Krystyna Benesz i Aleksander Prus-Bugayski, który to wydarzenie także sfotografował. Następnie w bocheńskim mieszkaniu w piśmie tym szukał dalszych wskazówek. Dalsze losy znaleziska nie są znane.

W informacji o tej tajemniczej legendzie i jej prawdziwych wątkach najważniejsze jest to, że przyczynia się ona do turystycznego wzbogacenia walorów Bochni, zainteresowania naszym miastem i z tego powodu byłoby niekorzystne wymazanie nazwiska Benesza z nazwy tej niewielkiej bocheńskiej uliczki.

Jest także Andrzej Benesz inicjatorem szczegółowej eksploracji wraku żaglowca z przełomu XIV/XV wieku, który odnaleziony został w rejonie powstającego Portu Północnego na dnie Zatoki Gdańskiej ze znaczną ilością towaru. Statek zniszczony przez pożar, zatonął w 1405 lub 1408 roku. Wydobyte z wraku znaczne ilości plastrów miedzi zostały sprzedane jako złom. Na szczęście zauważył je na złomowisku Andrzej Benesz i orientując się w wartości historycznej tego znaleziska, zawiadomił Urząd Morski i załatwił bezpłatnie przekazanie go Muzeum Morskiemu w Gdańsku.

W wyniku tej inicjatywy i dalszej penetracji wraku, podniesiono go z dna morza, znaleziono wśród 26 ton towarów 44 beczki z bryłkami żelaza, sztaby i płaskowniki żelaza, wosk. Miedź i żelazo niewątpliwie pochodziły z Królestwa Węgier (z rejonu Bańskiej Bystrzycy) i przywożone były traktem węgierskim przez Bochnię lub szlakiem bursztynowym przez Dolny Śląsk i dalej eksportowane były drogą morską do miast hanzeatyckich. To odkrycie potwierdziło aktywność handlową Polski w czasach Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów i silne związki handlowe Polski z Węgrami, gdzie zbyt znajdowała m.in. bocheńska sól. Znalezisko ze średniowiecznego Miedziowca i wydobyty wrak jest przedmiotem dalszych badań naukowych do dziś (od 2014 r. metodą izotopową). Według niepotwierdzonych, a krążących w bocheńskim środowisku informacji Andrzej Benesz był także inicjatorem nadania jednemu z polskich statków handlowych imienia M/S „Bochnia”.

Tak więc Andrzej Benesz jawi się w Bochni nie jako działacz polityczny, ale jako historyk, etnograf i odkrywca związany silnie z Bochnią, w której spędził wiele lat życia i nie popełnił żadnych czynów, przeciwko jej mieszkańcom, ani też nie był komunistycznym ideologiem i propagandystą. Nie był związany z aparatem ucisku i przymusu w latach PRL. Ponadto barwny jego życiorys dodaje lokalnego kolorytu i podnosi walory turystyczne Bochni. Tabliczka na tej ulicy z informacją o powiązaniach rodzinnych z ostatnim władcą peruwiańskiego państwa Inków Cusco pozwoliłaby wyjaśnić dlaczego Andrzej Benesz jest patronem ulicy w rodzinnym mieście Bochni.

Drugą postacią zakwestionowaną przez IPN w Krakowie jest **Franciszek Kaim (1919-1996)** inżynier metalurg, specjalista w zakresie metali nieżelaznych i odlewnictwa, dr honoris causa AGH w Krakowie w 1979 r. Pochodził w rodziny chłopskiej z Woli Drwińskiej. Egzamin dojrzałości złożył w Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni w 1937 r. Pracował w hutach Bobrek, Małapanew. Po Polskim Październiku 1956 r. od 1957 r. pracował w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego. Od 1967 r. był ministrem Przemysłu Ciężkiego, od 1970 r. wicepremierem, od 1976 r. ministrem hutnictwa, posłem na Sejm PRL VI i VII kadencji. Otworzył polskiemu przemysłowi

i jednostkom badawczo-rozwojowym dostęp do zachodnich licencji, technologii, wyrobów i kredytów. W 1981 r. internowany. Blisko rok spędził w obozie internowania w Drawsku Upokorzenia i poniewierki związane „kampanią rozliczeń” prowadzoną przez władze stanu wojennego zniósł z odwagą i wiarą w sprawiedliwość. Po uwolnieniu, człowiek, który stworzył w Polsce setki tysięcy miejsc pracy, został tej pracy pozbawiony.

Był do śmierci członkiem Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej wraz z żoną Anna. Tuż przed śmiercią XVII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej nadał mu godność członka honorowego za zasługi na rzecz Bochni i Ziemi Bocheńskiej.

Z jego inicjatywy, podjętej oficjalnie przez to Stowarzyszenie doszło do lokalizacji a następnie budowy w Bochni (w 1963 r.) na łąkach w rejonie ulicy Wygoda, za sprawą Franciszka Kaima, Walcowni Blach Transformatorowych HIL. To on podał podstawowe argumenty, które przekonały Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów do lokalizacji i rozbudowy tej inwestycji w Bochni (tekst znajduje się w zbiorach Stowarzyszenia).

Obecnie jest to firma STALPRODUKT S.A., zakład przemysłowy liczący się w Polsce, wiodący producent i eksporter wysoko przetworzonych wyrobów ze stali: blach elektrotechnicznych, transformatorowych, kształtowników giętych na zimno, produktów centrum serwisowego blach, barier drogowych i rdzeni toroidalnych dający zatrudnienie wielu mieszkańcom Bochni. Spółka wchodzi w skład Grupy Kapitałowej Stalprodukt S.A. Dzięki rozwojowi tego zakładu Bochnia powiększyła się obszarowo i demograficznie (Osiedla: Krzęczków, Windakiewicza, św. Jana, Niepodległości).

Warto dodać, że Franciszek Kaim czynnie zaangażował się w działalność reaktywowanego w 1947 r. Stowarzyszenia Oświatowego im. Kazimierza Brodzińskiego (założonego w 1937r.), którego zadaniem było sprowadzenie prochów znakomitego polskiego preromantyka z cmentarza w Dreźnie do Królówki koło Bochni.

Przewodniczącym Komitetu Honorowego był ks. Kardynał Adam Sapieha, arcybiskup Krakowa. W składzie komitetu było czterech biskupów, dziewięciu rektorów i kilku profesorów wyższych uczelni, a także poeta Leopold Staff. Przygotowano trasę uroczystego konduktu przez Ziemię Odzyskaną do Królówki, wykonano sarkofag dla poety, wydano drukiem broszurę „Wiesław”, zakupiono grunt pod budowę Domu Ludowego w Królówce imienia Brodzińskiego. Po śmierci ks. kardynała Adama Sapiehy w 1952 r. władze komunistyczne zniszczyły całą inicjatywę. Jedynie staraniem Franciszka Kaima powstał w Królówce Dom Ludowy im. Kazimierza Brodzińskiego.

Nazwa ulicy Franciszka Kaima kojarzy się więc w Bochni z wspomnianymi wyżej faktami i jest wyrazem pamięci i wdzięczności dla człowieka, który z odwagą i determinacją, w warunkach reżymu stalinowskiego doprowadził do wybudowania Domu Ludowego w Królówce im. Kazimierza Brodzińskiego, a w latach 60. XX wieku istotnie przyczynił się do gospodarczego rozwoju Bochni poprzez doprowadzenie do budowy wielkiego zakładu przemysłowego dającego do dziś zatrudnienie mieszkańcom Bochni i okolic.

Wniosek o nadanie nazwy ulicy Franciszka Kaima z powodów wyżej wymienionych zgłosiło Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej w 2000 roku, a więc po obaleniu komunizmu w Polsce.

Z poważaniem

**Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bochniaków
i Miłośników Ziemi Bocheńskiej**